

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 czerwca 2019 r.

Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim II Wydział Karny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Tomasz Morycz

Protokolant: Sekretarz sądowy Izabela Jędryka

bez udziału Prokuratora

przy udziale oskarżyciela prywatnego (...)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 28 września 2018 r., 29 stycznia 2019 r., 19 marca 2019 r. i 17 maja 2019 r.

sprawy (...)

s. (...) i (...) zd. (...)

ur. (...)

oskarżonego o to, że:

1. w dniu (...) r. w (...) (woj. (...)) na terenie (...) ((...), (...)) naruszył nietykalność cielesną (...) popychając go w lewy bark, uderzając dwukrotnie pięścią w prawą skroń, a także uderzając batem w głowę oraz w prawe ramię,

to jest o czyn z art. 217 § 1 kk

2. w dniu (...) r. w (...) (woj. (...)) na terenie (...) ((...), (...)) znieważył (...) nazywając go „pierdolonym pedałem”, „pedałem jebanym”, „ciotą jebaną”, „chujem”,

to jest o czyn z art. 216 § 1 kk

o r z e k a

I. w ramach czynów zarzucanych oskarżonemu (...) uznaje go za winnego tego, że w dniu (...) r. przy (...) w (...), na terenie Sportowego Klubu (...), naruszył nietykalność cielesną (...) w ten sposób, że uderzył go pięścią w okolice prawego ucha i prawe ramię, jak również dwukrotnie uderzył go batem w okolice ramienia, w tym raz lewego, jednocześnie znieważając go poprzez używanie słów wulgarnych i powszechnie uznanych za obelżywe, za który na podstawie art. 217 § 1 kk w zb. z art. 216 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje go, a na podstawie art. 217 § 1 kk w zb. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin miesięcznie;

II. na podstawie art. 46 § 1 kk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego (...) kwotę 2.000 (dwóch tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia;

III. na podstawie art. 35 § 4 kk, art. 72 § 1 pkt 2 kk zobowiązuje oskarżonego do pisemnego przeproszenia oskarżyciela prywatnego (...);

IV. na podstawie art. 628 pkt 1 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego (...) kwotę 1.152 (tysiąc sto pięćdziesiąt dwa) złote tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika i kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem zwrotu zryczałtowanej równowartości wydatków;

V. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 669/17

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego ustalono następujący stan faktyczny:

(...) i (...) zajmują się zawodowo jeździectwem i korzystali z obiektów Sportowego Klubu (...), znajdującego się przy (...) w (...).

Pomiędzy (...) a (...) istniał konflikt spowodowany między innymi sporem dotyczącym sposobu wykorzystywania obiektów. Powyższe miało związek z uprawianiem różnych dyscyplin, które wymagały różnych warunków. Ponadto (...) zarzucano złe traktowanie koni. Czyniła to między innymi (...), będąca partnerką (...).

W dniu (...) r. (...) trenował konia, który miał startować w zawodach, ale nie chciał wykonywać jednej z figur ujeżdżeniowych o nazwie piaf. W pewnym momencie, gdy koń znajdował się w pobliżu stajni wykorzystywanej przez (...) i (...), zaczął sam ją wykonywać. (...) ucieszył się i nie przerywał mu tej czynności, chcąc żeby się jej nauczył. Nie spodobało się to (...), który uważał, że nie powinien tego robić w tym miejscu, bo płoszy ich konie.

Kiedy (...) wracał z placu do jazdy do stajni (...) podjechał do niego na koniu, po czym nie zsiadając z niego zaczął na niego krzyczeć, nazywając „chujem” i nakazując mu „wypierdalać” ze stajni. Gdy (...) powiedział, że nie wie, o co mu chodzi, (...) uderzył go pięścią w okolice prawego ucha, po czym zaczął go znieważać, nazywając „ciotą”, „pedałem” i „chujem złamanym”. Powyższe miało związek z odmienną orientacją seksualną (...).

(...) próbował się oddalić, ale (...) podążał za nim i zagradzał mu drogę, wykorzystując do tego konia, na którym cały czas siedział. Po chwili uderzył go ponownie pięścią, tym razem w prawe ramię, jak również dwukrotnie trzymanym w rękę bitem ujeżdżeniowym w okolice ramienia, w tym raz lewego. Jednocześnie cały czas go znieważał. W pobliżu były (...) i (...), które znajdowały się na placach do jazdy i prowadziły trening koni. W miejscu zdarzenia znajdowała się droga wyłożona kostką brukową, która prowadziła od placów do jazdy do stajni.

Kiedy (...) próbował ponownie uderzyć bitem (...) ten złapał powyższy przedmiot, wyminął go i pospiesznie skierował się do stajni. Następnie o zaistniałym zdarzeniu powiadomił telefonicznie właścicielkę obiektu (...), jednocześnie wzywając policję. W chwili zdarzenia (...) miał na sobie kurtę i kamizelkę, ale poczuł uderzenia. Bolała go też głowa w okolicach ucha, ale nie miał widocznych obrażeń ciała. Po przyjeździe policji zdecydowano się wezwać pogotowie, które udzieliło mu pomocy medycznej.

(...) prowadzi postępowanie dyscyplinarne przeciwko (...) dotyczące tego zdarzenia.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie: dokumentacji medycznej (k.7), notatnika służbowego (k.19-23), aktu obwinienia (k.73-75), informacji (k.118-119), opinii biegłego (...) (k.127-129), zeznań świadka (...) (k.50-52, 78, 110-111), zeznań świadka (...) (k.77), zeznań świadka (...) (k.78-79), częściowo zeznań świadka (...) (k.109-110), częściowo zeznań świadka (...) (k.52-53), częściowo zeznań świadka (...) (k.108-109) i częściowo wyjaśnień oskarżonego (...) (k.139-140).

Oskarżony (...) (k.139-140) oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Następnie złożył wyjaśnienia, w których wskazał w szczególności, że miało miejsce takie spotkanie i rozmowa. To było na łące, która czasami jest pastwiskiem. Obok znajdują się dwa place, od których do stajni biegnie droga wyłożona

kostką brukową. Spotkanie było przypadkowe. On jechał na trening, a (...) wracał. On zaczął rozmowę. Chodziło o sytuację, gdy jego koń znajdował się na solarium, natomiast koń (...) piafował na kostce brukowanej. Jego koń się spłoszył i uderzył głową o metalową konstrukcję. To było wcześniej, a dowiedział się o tym od opiekunki konia, który nie miał widocznych obrażeń. Taka sytuacja miała miejsce nie raz. To nie jest miejsce przeznaczone do piafowania. Z tego co wie, to było to zamierzone. Wcześniej tego nie robił. Oprócz tego nie zachowywał się wobec niego w nieprawidłowy sposób. (...) źle traktował konie, które po treningach z nim miały obrażenia. Na pewno w jakimś stopniu się zdenerwował. Nie pamięta, co mu dokładnie powiedział. Na pewno, że to nie jest odpowiednie miejsce do piafowania. Mówił podniesionym głosem. Nie używał wulgaryzmów i nie obrażał. Wie, jaka jest jego orientacja seksualna. Nie odnosił do niej i nie oceniał negatywnie. (...) wszystkiego się wypierał. Nie mówił do niego podniesionym głosem. Nie używał wulgaryzmów i nie obrażał. To trwało krótko, może minutę czy półtorej. Później on pojechał na plac, a (...) poszedł do stajni. Rozmawiał z nim siedząc na koniu. On jest bardzo wysoki i ciężko jest później na niego wsiąść. Dlatego nie zsiadał. Miał przy sobie bat skokowy, który ma około 50 cm i jest zakończony skórzaną klapką. Nie bił go tym batem, który trzymał w ręku. (...) położył rękę na jego udzie, którą odepchnął. Było to wtedy, gdy powiedział, że to nie było tak jak mówi. Odepchnął ją, ale go nie bił. Stali w miejscu. Jak odepchnął jego rękę, to koń się zaczął przemieszczać. Nie zagrażał mu drogi. Nie stwierdził, żeby czuł się zagrożony. Były tam panie (...) i (...). Pani (...) była bliżej, około 30 metrów, a pani (...) dużo dalej. Z nikim o tym nie rozmawiał. Nie wie, czy te panie coś widziały i słyszały. (...) nie skarżył się na żadne dolegliwości. Przyjechała policja i pogotowie. To on ich wezwał. Nie wie, dlatego (...) uważa, że naruszył jego nietykalność cielesną i go znieważył. Nigdy wcześniej i później go nie pomawiał. Nie mówił też o innych osobach. Miał z kilkoma osobami konflikt. Jest nerwowy w stosunku do zwierząt, można powiedzieć agresywny. On nadal trzyma tam konie. (...) nie ma tam od około września 2017 r. Myśli, że to przez złe traktowanie koni. Jego partnerka to (...). Oni byli skonfliktowani, chodziło o złe traktowanie koni. Miał do niej pretensje, bo dostał wypowiedzenie ze stajni. Zdecydowała o tym właścicielka stajni. Kilka osób się zebrało w tej sprawie, żeby coś zrobić. (...) miał do wszystkich pretensje. Po tym zdarzeniu pojechał na trening i cały czas tam był. Także wtedy, kiedy przyjechała policja. Policjant go wylegitymował i z nim rozmawiał. Nie pamięta, czy pytał, czy go pobił. Policja przyjechała po około 30 minutach. Było też pogotowie. Nie było go przy udzielaniu pomocy medycznej.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego wina oskarżonego (...) i okoliczności popełnienia przypisanego mu czynu nie budziły żadnych wątpliwości.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę **wyjaśnieniom oskarżonego (...) (k.139-140)**, które w tym zakresie korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym, na którym się oparto. Tyczyło się to w szczególności sytuacji poprzedzającej zdarzenie będące przedmiotem niniejszej sprawy, to jest piafowania przez konia trenowanego przez świadka (...) w pobliżu stajni zajmowanej przez oskarżonego (...) i świadka (...), co mu się nie spodobało. Prawdą było również, że oskarżony (...) podjechał do świadka (...) na koniu i przeprowadził z nim rozmowę na ten temat, mając przy sobie bat, do której doszło w pobliżu drogi wyłożonej kostką brukową i placów do jazdy, na których znajdowali się świadkowie (...) i (...). To samo tyczyło się okoliczności, że po rozmowie ze świadkiem (...) rozpoczął trening, nie opuszczając tego terenu, a następnie rozmawiał z przybyłymi na miejsce funkcjonariuszami Policji. Ponadto prawdą było, że świadkowi (...) zarzucano złe traktowanie koni, co z kolei spowodowało jego odejście z tego miejsca, a jedną z osób, z którą w związku z tym był skonfliktowany była jego partnerka, świadek (...). Sąd nie dał natomiast wiary pozostałym wyjaśnieniom oskarżonego (...), uznając że stanowiły one przyjętą przez niego linię obrony mającą na celu uniknięcie odpowiedzialności karnej. Po pierwsze, nieprawdopodobne jest, żeby oskarżony (...) nie zdenerwował się sytuacją poprzedzającą przedmiotowe zdarzenie. Tym bardziej, jeśli w jej wyniku miał ucierpieć jego koń. Po drugie, jeśli oskarżony (...) chciałby jedynie spokojnie porozmawiać ze świadkiem (...), to powinien zsiąść z konia i zrobić to z tego samego poziomu. On jednak cały czas znajdował się na koniu, na którego mógłby z łatwością potem wsiąść, a którego wykorzystywał do zadawania ciosów i uniemożliwienia świadkowi (...) oddalenia się z tego miejsca. Po trzecie, niezgodne z prawdą było, że oskarżony (...) nie był skonfliktowany ze świadkiem (...), podczas gdy z pozostałego zgromadzonego materiału dowodowego wynikało, że było inaczej. Wprawdzie najgorsze relacje były pomiędzy nim a świadkiem (...), będącą partnerką oskarżonego (...), na którego musiało to oddziaływać, ale oczywistym było, że

także on miał do niego negatywne nastawienie. Po czwarte, rozmowa oskarżonego (...) ze świadkiem (...) przebiegała zupełnie inaczej niż ten wskazał. Oskarżony (...) nie tylko go znieważał, ale również naruszał jego nietykalność cielesną, w tym używając bata, którego akurat trzymał w ręku. Na powyższe wskazywały przede wszystkim zeznania świadka (...), który wskazał, jakich słów wobec niego używał i w jaki sposób naruszał jego nietykalność cielesną. Ponadto bezpośrednio po tym zdarzeniu poinformował o tym telefonicznie świadka (...), jak również wezwał policję. Co istotne, jego zeznania korespondowały z treścią nagrania rozmowy telefonicznej, w której zgłaszał to, co się stało. Na taki przebieg wydarzeń wskazywały również zeznania świadka (...), która mimo że znajdowała się w odległości kilkudziesięciu metrów, to słyszała krzyki, w tym słowa wypowiedane przez zdziwionego tym, co się dzieje świadka (...) „zostaw mnie człowieku”. Widziała również jak koń, na którym siedział oskarżony (...) bardzo mocno stąpał na kostce brukowej, sprawiając wrażenie jakby był wstrzymywany. Ponadto kategorycznie stwierdziła, że to zdarzenie nie trwało chwilę, zwracając uwagę nawet jej konia, a w jego trakcie oskarżony (...) miał uniesioną rękę, w której trzymał bat ujeżdżeniowy, sprawiając wrażenie jakby chciał kogoś uderzyć. Nie miała też wątpliwości, że świadek (...) starał się stamtąd odejść, a ponadto wydawało jej się, że koń na którym znajdował się oskarżony (...) za nim zawracał. Także świadek (...) odnotowała, że nie była to rozmowa, ale kłótnia. Słyszała podniesiony głos zdenerwowanego oskarżonego (...), który cały czas siedział na koniu i był lekko pochylony. Ponadto wskazała, że początkowo myślała, że dzieje się coś poważnego, co przemawiało za tym, że nie była to spokojna rozmowa. Wprawdzie świadek (...) nie doznał widocznych obrażeń ciała, jednak zdaniem Sądu uderzenia oskarżonego (...) nie były na tyle mocne, żeby do nich doszło. Ponadto jedynie pierwsze trafiło w głowę, powodując jedynie bolesność, podczas gdy drugie dosięgło prawego ramienia. Co do uderzeń batem, to oba trafiły w okolice ramienia, w tym raz lewego, a więc w miejsca osłonięte, nie powodując żadnych widocznych obrażeń. W tym miejscu wskazać należy, że świadek (...) miał na sobie kamizelkę i kurtkę, które chroniły go przed skutkami uderzeń. Przy czym bat, którego używał oskarżony (...) nie był batem skokowym, ale ujeżdżeniowym, znacznie dłuższym i inaczej zakończonym. Powyższe wynikało z zeznań świadka (...) i (...). Po piąte, wersji świadka (...) w żaden sposób nie podważała dokumentacja medyczna sporządzona przez pogotowie, które pojawiło się na miejscu zdarzenia. Wprawdzie nie odnotowano w niej widocznych nieprawidłowości, wskazując że szereg czynników znajduje się w normie, jednak należy pamiętać, że świadek (...) był badany po pewnym czasie od tego zdarzenia, kiedy się uspokoił i nie miał innych objawów niż dolegliwości bólowe. Także w opinii biegłego (...) wskazano, że przedstawiona przez niego wersja wydarzeń w kontekście braku widocznych obrażeń była możliwa do zaistnienia, a siła nacisku użytych narzędzi za mała, żeby nastąpiło przekroczenie wytrzymałości tkankowej. Mając to wszystko na uwadze, Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony (...) znieważał świadka (...) i naruszył jego nietykalność cielesną.

Ustalając stan faktyczny oparto się przede wszystkim na **zeznaniach świadka (...)** (k.50-52, 78, 110-111), który był pokrzywdzony zachowaniem oskarżonego (...) i posiadał największą wiedzę w niniejszej sprawie. Nie powtarzając bardzo obszernej argumentacji przedstawionej przy ocenie wyjaśnień oskarżonego (...), która zachowała tu swoją aktualność, wskazać jedynie należy, że zdaniem Sądu jego zeznania były nie tylko spójne, logiczne i wzajemnie uzupełniające się, ale również spontaniczne, wyważone i dokładne. Ponadto znajdowały potwierdzenie w innych dowodach, w tym w szczególności w zeznaniach świadka (...). Na to, że podnoszona przez niego sytuacja faktycznie miała miejsce wskazywało, że świadek (...), będąc skonfliktowany z oskarżonym (...), miał doskonałą okazję, żeby przypisać mu szereg zachowań, które nie miały miejsca. Chociażby większą ilość uderzeń i w inne części ciała. Tymczasem skupił się tylko na tym, co faktycznie zaistniało, nie ubarwiając swojej relacji w żaden sposób. Nie twierdził też, że miał widoczne obrażenia czy też nadal odczuwa następstwa naruszenia jego nietykalności cielesnej. Wręcz przeciwnie, twierdził że po zaistniałym zdarzeniu jedynie bolała go głowa i pomogły mu środki przeciwbólowe. To wszystko przemawiało za tym, żeby jego zeznania obdarzyć walorem wiarygodności. Sąd dostrzegł, że świadek (...) nie był w stanie podać wszystkich szczegółów, a co do niektórych kwestii nie był pewien czy ich nie pamiętał, jednak wynikało to wyłącznie z dynamizmu sytuacji, zaskoczenia jej przebiegiem i skupieniu się przede wszystkim na odparciu ataku, a następnie ucieczce.

To samo dotyczyło się **zeznań świadka (...)** (k.78-79), która widziała przedmiotowe zdarzenie i mogła je zrelacjonować. Wprawdzie znajdowała się kilkadziesiąt metrów dalej, była zajęta treningiem konia i nie obserwowała przebiegu całego incydentu, w tym nie widziała uderzeń, jednak krzyki i bardzo mocne stąpanie konia po kostce brukowej były na tyle głośne, że w pewnym momencie zwróciła uwagę na to, co tam się dzieje. W związku z tym widziała

również jak zachowywał się oskarżony (...), w tym co robił z ręką i co w niej trzymał, jak również jak zachowywał się koń, na którym siedział. Ponadto mogła usłyszeć słowa, które wypowiadał świadek (...) i ocenić jego zachowanie. Świadek (...) nie miała żadnych wątpliwości co do swoich spostrzeżeń. Biorąc pod uwagę, że nie była uzależniona od żadnej ze stron, podkreślając swoje zniesmaczenie tą sytuacją, do której jej zdaniem nie powinno dość na terenie tego obiektu, nie było żadnych podstaw, żeby zakwestionować jej relacje. Tym bardziej, że choć zeznawała korzystnie dla świadka (...), to przyznała, że po zaistniałym incydencie nie widziała u niego widocznych obrażeń ciała. W tym miejscu należy również zwrócić uwagę, że oskarżony (...) znajdował się na koniu, który się poruszał, a świadek (...) stał przy nim, a więc znajdował się znacznie niżej od niego. Uderzenia mogły być zatem niewidoczne dla świadka (...). Tym bardziej, że wszystko działo się dynamicznie, a ona była tym zaskoczona. Ponadto zarówno jej koń, jak i koń oskarżonego (...) mogły jej zasłaniać widok. Niemniej, o czym była już wcześniej mowa, świadek (...) widziała uniesioną w górę rękę i trzymany w niej bat, co sprawiało wrażenie, jakby oskarżony (...) zamierzał uderzyć świadka (...). Mając to wszystko na uwadze, Sąd obdarzył jej zeznania walorem wiarygodności.

Sąd dał również wiarę **zeznaniom świadka (...) (k.77)**, będącego funkcjonariuszem Policji, którzy pojawił się na miejscu zdarzenia i rozmawiał z jego uczestnikami. Nie budziły one żadnych wątpliwości, korespondując z pozostałym materiałem dowodowym. Świadek (...) nie odnotował widocznych obrażeń ciała świadka (...), który zgłaszał ból głowy i prosił o wezwanie pogotowia. Świadek (...) jest osobą obcą dla stron i wcześniej ich nie znającą. Nie miał zatem powodu, żeby składać zeznania o określonej treści.

Wątpliwości Sądu budziły natomiast **zeznania świadka (...) (k.52-53)**, która widziała przedmiotowe zdarzenie i mogła je zrelacjonować. W szczególności mogła wskazać, jaki charakter miała rozmowa oskarżonego (...) ze świadkiem (...) i jakie emocje jej towarzyszyły, jak również, gdzie wówczas się znajdowali i jaką postawę przyjmowali. Nie ulega wątpliwości, że świadek (...) była zajęta treningiem konia i nie obserwowała całego incydentu, a do tego zaistniały trudności w jego obserwacji, o których wspomniano przy ocenie zeznań świadka (...). Niemniej mogła widzieć i słyszeć, a zdaniem Sądu widziała i słyszała, zdecydowanie więcej niż zrelacjonowała. Świadek (...) znajdowała się bardzo blisko miejsca zdarzenia, trzykrotnie bliżej od świadka (...), więc skoro tamta osoba potrafiła podać tyle szczegółów, to wiedza tej powinna być zdecydowanie większa. Oskarżony (...) i jego koń zachowywali się bowiem tak głośno, że było to słyszalne kilkadziesiąt metrów dalej, powodując nawet reakcję konia świadka (...). Z odległości kilkunastu metrów, bo w takiej znajdowała się świadek (...), bardzo dobrze widziane powinny być uderzenia. To samo dotyczy słów, których używał oskarżony (...), a które świadek (...) powinna doskonale słyszeć. Zdaniem Sądu jej oszczędna relacja była spowodowana niechęcią do zeznawania na niekorzyść oskarżonego (...), z którym w dalszym ciągu korzysta z tego samego obiektu. Ponadto z uwagi na silną pozycję jego i świadka (...) w tym miejscu nie chciała mu się narażać. Dlatego zasłaniała się niewiedzą i niepamięcią, nie chcąc powiedzieć czegoś, co mogłoby negatywnie ukształtować jego sytuację procesową.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę **zeznaniom świadka (...) (k.108-109)**, będącej partnerką oskarżonego (...), która nie uczestniczyła w tym zdarzeniu, opierając się jedynie na relacjach innych osób, których jednak - oprócz oskarżonego (...) - nie była w stanie wskazać. Nie stwierdziła natomiast widocznych obrażeń ciała u świadka (...), którego widziała po tym zdarzeniu, a który który był skonfliktowany z innymi osobami. Zdaniem Sądu nieprawdopodobne jest, żeby było tak jak twierdziła świadek (...), żeby po zaistniałym incydencie świadek (...) był spokojny. Tym bardziej, że jak przyznała wykonywał wiele połączeń telefonicznych, co czyni osobą, która chciałaby komuś coś przekazać. W ocenie Sądu świadek (...), która wskazała, że rozmawiała z funkcjonariuszami Policji i nie wykluczyła, że mówiła im o zastrzeżeniach do zachowania świadka (...), chciała uchronić oskarżonego (...) przed odpowiedzialnością karną. Z tych względów skupiała się przede wszystkim na postawieniu świadka (...) w niekorzystnym świetle.

To samo dotyczyło się **relacji świadka (...) (k.109-110)**, będącej właścicielką obiektu, gdzie doszło do zdarzenia. Wprawdzie nie była obecna podczas tego incydentu, jednak dowiedziała się o nim od świadka (...), który do niej zadzwonił wkrótce po nim i był zdenerwowany. Z kolei podczas późniejszej rozmowy z nim nie stwierdziła u niego widocznych obrażeń ciała. Powyższe, jak również konflikt pomiędzy świadkiem (...) a innymi osobami, nie budziło wątpliwości. Zdaniem Sądu nieprawdopodobne jest natomiast, żeby podczas rozmów z nią świadek (...) nie mówił o znieważaniu i naruszeniu jego nietykalności cielesnej. Zwłaszcza, że był skonfliktowany z niektórymi osobami i

stanowiło to potwierdzenie, że druga strona sporu nie jest bez winy. W tym miejscu wskazać należy, że świadek (...), kierowana stanowiskiem skonfliktowanych z nim osób, spowodowała usunięcie świadka (...) z tego miejsca. Tym samym miała interes w złożeniu niekorzystnych dla niego zeznań.

Oparto się również na **wnioskach wynikających z opinii biegłego (...)** (k.127-129), uznając ją za pełną, rzetelną i jednoznacznie odpowiadającą na pytania wymagające wiedzy specjalnej. Powyższa opinia nie była kwestionowana i nie budziła też wątpliwości Sądu.

Stan faktyczny ustalono także na podstawie **dokumentów w postaci dokumentacji medycznej (k.7), notatnika służbowego (k.19-23), aktu obwinienia (k.73-75) i informacji (k.118-119)**, których prawdziwość nie była podważana i nie została zakwestionowana przez Sąd.

Dokonując analizy zgromadzonego materiału dowodowego, wina oskarżonego (...), opis przypisanego mu czynu i przyjęta kwalifikacja prawna nie budziły żadnych wątpliwości. W tym miejscu wskazać należy, że Sąd uznał, że oskarżony (...) dopuścił się nie dwóch, ale jednego czynu z art. 217 § 1 kk w zb. z art. 216 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Powyższe wynikało z faktu, że działał w tym samym miejscu i czasie, jednocześnie znieważając pokrzywdzonego (...) i naruszając jego nietykalność cielesną. Należało zatem zastosować instytucję zbiegu kumulatywnego. Jednocześnie Sąd, opierając się na materiale dowodowym, w tym w szczególności relacji pokrzywdzonego (...), uszczegółowił opis czynu, w szczególności co do sposobu działania oskarżonego (...).

Przestępstwo z art. 217 § 1 kk polega na uderzaniu człowieka lub w inny sposób naruszaniu jego nietykalności cielesnej. Jego sprawca musi się liczyć z karą grzywny, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Z kolei czyn z art. 216 § 1 kk polega na znieważaniu innej osoby w jej obecności albo chociażby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła. Grozi za to kara grzywny albo kara ograniczenia wolności.

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy, nie ulega wątpliwości, że oskarżony (...) wyczerpał znamiona tych przestępstw. Uderzając pięścią w okolice prawego ucha i w prawe ramię, jak również dwukrotnie trzymanym w rękę batem w okolice ramienia, w tym raz lewego, niewątpliwie naruszył nietykalność cielesną pokrzywdzonego (...). Z kolei nazywając go „chujem”, „ciotą”, „pedałem” i „chujem złamanym” niewątpliwie go znieważał. Oskarżony (...) działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim, chcąc tego dokonać. Nie zaistniały tu jakiegokolwiek okoliczności wyłączające jego winę.

Wymierzając karę oskarżonemu (...) kierowano się dyrektywami wymiaru kary wskazanymi w treści art. 53 kk, mając w szczególności na uwadze motywację i sposób zachowania się sprawcy, zwłaszcza w razie popełnienia przestępstwa na szkodę osoby nieporadnej ze względu na wiek lub stan zdrowia, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego. Jednocześnie uwzględniono stopień społecznej szkodliwości czynu oraz wzięto pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Dyrektywy te dzieli się na okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu (...), przy której Sąd kierował się wskazówkami wynikającymi z treści art. 115 § 2 kk. Wzięto zatem pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Okolicznością obciążającą było tu przede wszystkim działanie z błahego powodu, to jest niezadowolenia z faktu, że koń trenowany przez pokrzywdzonego (...) piałował w pobliżu stajni wykorzystywanej przez oskarżonego (...) i świadka (...), płosząc konie. Oskarżony (...) mógł z nim na ten temat spokojnie porozmawiać i wyjaśnić tę kwestię. On jednak wołał go znieważać i naruszyć jego nietykalność

cielesną. W dodatku siedział cały czas na koniu, którego dodatkowo używał do zagrozenia mu drogi i uniemożliwienia ucieczki. Na jego niekorzyść przemawiało również to, że było to nie jedno, ale cztery uderzenia, w tym raz w głowę, gdzie znajduje się mózg odpowiedzialny za szereg podstawowych procesów życiowych. Wprawdzie skończyło się na dolegliwościach bólowych, jednak nie można zapominać, że uderzenie w okolice skroni, bo tak było w tym przypadku, może być bardzo niebezpieczne dla zdrowia, a nawet życia. Dodatkowo używał bata ujeżdżeniowego, którego trafienie w odsłoniętą część ciała mogło spowodować rozcięcie skóry. Oskarżony (...) chciał uderzyć pokrzywdzonego (...) po raz piąty, ale ten złapał bat i mu to uniemożliwił. Ponadto znieważając go odwoływał się do jego orientacji seksualnej. Nie użył jednego słowa, ale różnych i równie obraźliwych. Nie można także zapominać, że oskarżony (...) działał w miejscu, w którym znajdowali się inni ludzie, nic sobie nie robiąc z ich obecności i postanawiając w ten sposób ukarać pokrzywdzonego (...) za zachowanie trenowanego przez niego konia. Nie bez znaczenia było również, że oskarżony (...) nie zainteresował się, czy coś mu się stało, jak gdyby nigdy nic rozpoczynając i przeprowadzając trening konia. Okolicznością łagodzącą były jedynie uprzednia niekaralność, która wskazuje na incydentalność zachowania naruszającego porządek prawny, jak również nie spowodowanie widocznych obrażeń ciała.

Mając to wszystko na uwadze Sąd doszedł do przekonania, że karą odpowiednią dla oskarżonego (...) będzie kara 6 miesięcy ograniczenia wolności, polegająca na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. W ocenie Sądu uzmysłowi mu naganność takiego postępowania i spowoduje jego zmianę w przyszłości. Biorąc pod uwagę, że możliwe było wymierzenie mu kary pozbawienia wolności do roku nie można jej uznać za zbyt surową. Oskarżony (...) musi zrozumieć, że podstawą funkcjonowania w społeczeństwie, w tym społeczeństwie jeździeckim, jest szacunek do drugiego człowieka i jego pracy. Orzeczenie innej kary, w szczególności kary grzywny, nie spowodowałyby tej refleksji.

Z tych względów Sąd, na podstawie art. 35 § 4 kk, art. 72 § 1 pkt 2 kk, zobowiązał również oskarżonego (...) do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonego (...). Dodatkowo, na podstawie art. 46 § 1 kk, zasądził od oskarżonego (...) na rzecz pokrzywdzonego (...) kwotę 2.000 złotych tytułem zadośćuczynienia. Powyższe w pewnym stopniu zrekompensuje mu zaistniałe zdarzenie. Przy czym orzeczonej kwoty nie sposób uznać za wygórowaną. Zwłaszcza, że nie tylko kilkakrotnie naruszono jego nietykalność cielesną, ale również kilkakrotnie znieważono.

Ponadto Sąd, na podstawie art. 628 pkt 1 kpk, zasądził od oskarżonego (...) na rzecz pokrzywdzonego (...) kwotę 1.152 tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika i kwotę 300 złotych tytułem zwrotu zryczałtowanej równowartości wydatków. Powyższe wynikało z § 11 ust. pkt 1 i 7 i § 17 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. Wynagrodzenie pełnomocnika zostało ustalone w ten sposób, że stawkę za postępowanie szczególne w kwocie 720 złotych podwyższono o kwotę 432 złote za 3 dodatkowe terminy rozprawy (3 x 20% x 720 złotych).

Na koniec Sąd, na podstawie art. 627 kpk, zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 złotych tytułem opłaty. Powyższa należność wynikała z art. 2 ust 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o ustawach w sprawach karnych.